



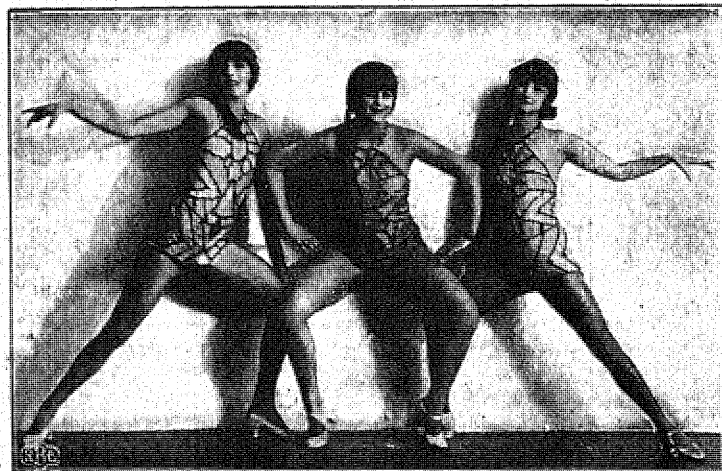
Fascynująca Brygida Helm jako Antinea w filmie „Demon miłości“, reżyserji Pabsta, zrealizowanym według „Atlantydy“ Benoit'a.



**JOAN CRAWFORD**  
Joan Crawford ukaże się w nadchodzącym sezonie w filmie „Kobiety bez przyszłości“. Partnerem jej będzie Clark Gable.



Kenneth Mac Kenna, bohater sensacyjnych filmów amerykańskich.



Trio Armandi, znane z filmów dźwiękowych.



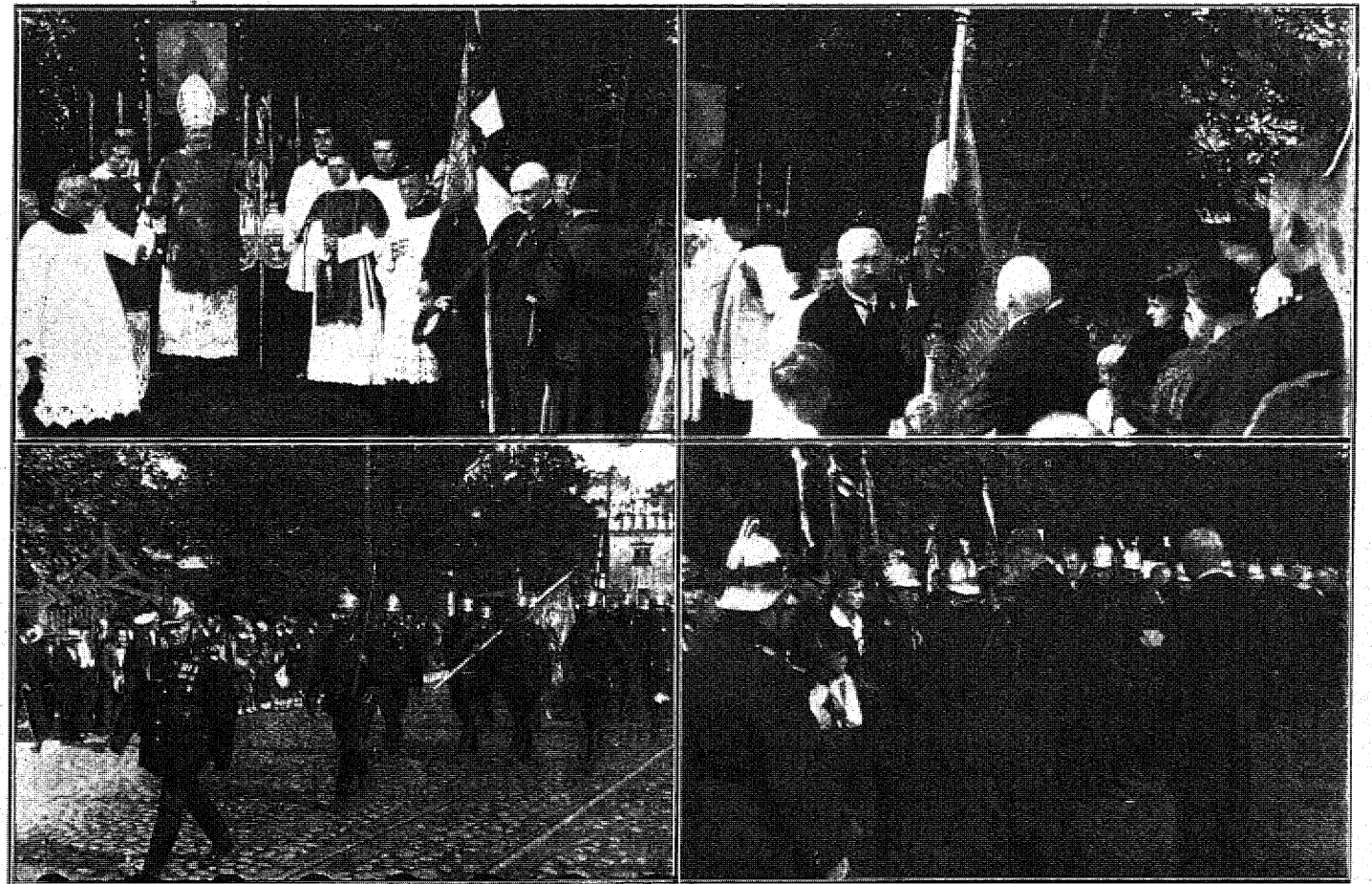
Phyllis Haver i Rod la Rocque w dramacie „Przygody brygadiera Gerarda“.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK VIII. NIEDZIELA, dnia 25 września 1932 roku Nr. 39.

## Jubileusz Straży Ogniowej w Pabjanicach.



W dniu 18 września r. b. odbyła się w Pabjanicach niezwykle podniosła uroczystość z okazji jubileuszu 50-letniego istnienia pabjanickiej Straży Ogniowej. Uroczystość ta zgromadziła wielu przedstawicieli strażactwa polskiego, licznych reprezentantów władz, organizacji społecznych i prasy. Na zdjęciu naszym widzimy kilka fragmentów z uroczystości tej, a więc od góry wręczenie poświęconego sztandaru, na prawo zaś J. E. Ks. biskup dr. W. Tymieniecki, po odprawionej Mszy św. przemawia do wiernych. U dołu: dekorowanie 82 strażaków wreszcie defilada oddziałów Straży pabjanickiej ulicami miasta.

Fot. A. Meyer, tel 108-61



## Polska ekspedycja naukowa do Mongolji.

W połowie lipca rb. wyruszyła do Mongolji polska ekspedycja naukowa, składająca się z inż. K. Grochowskiego i studenta Instytutu orientalistycznego G. Sadkowskiego.

Celem ekspedycji było przedłużenie badań śladów człowieka przedhistorycznego, które inżynier Grochowski dokonał jeszcze w roku 1916, ale których z powodu panujących wówczas wojen domowych w tej części Mongolji nie mógł dokończyć.

Drugim niemniej ważnym celem ekspedycji było zbieranie wiadomości ekonomicznych, gdyż wobec nowej konstelacji politycznej na Dalekim Wschodzie i utworzenia państwa Mandżu-Go w sferze wpływów którego znajdują się wschodnie prowincje Mongolji — kwestje gospodarcze i handlowe nabierają szczególnej wagi.

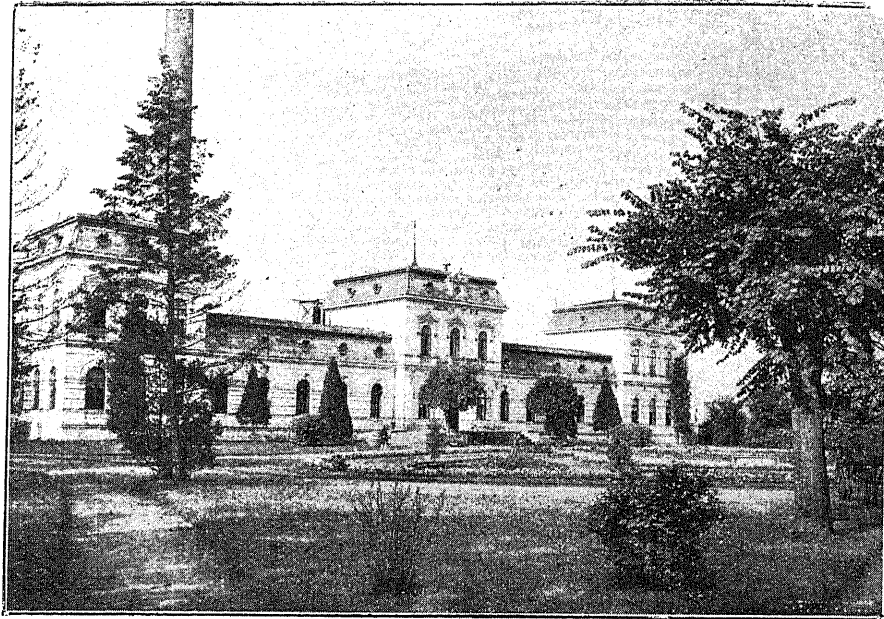
Wedle ostatnich wiadomości, ekspedycja dotarła szczęśliwie, chociaż z wielkimi trudnościami do rejonu w okolicach Tamaitkiego klasztoru Dżan-Dżin-Sume, gdzie przed 16 laty inż. K. Grochowski znalazł ślady człowieka przedhistorycznego.

Badania śladów człowieka przedhistorycznego dały bardzo ważne i cenne dla nauk rezultaty. Ekspedycja odnalazła nie tylko różne wyroby kamienne, jak ostrza strzał, włóczni i noży wyrabianych z kamienia, ale także czaszkę i kości człowieka z tej epoki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą one z „paleolitu“ (ówczesny wiek kamienny).

Do cennych znalezisk naukowych w klasztorze Dżan-Dżin-Sume należy książka w języku tybetańskim, który według zdania mnichów w innych klasztorach tamaitkich należy do najstarszych druków tybetańskich na świecie, wykonanych przy pomocy deszczułek z twardego drzewa, na którym



Ciechocinek dzięki ostatnio zaprowadzonym inwestycjom wkroczył w fazę nowego rozwoju, rokując świetne nadzieje na przyszłość. Powyżej widzimy od strony lewej źródło ciechocińskie Nr. 14, na prawo zaś tężnię.



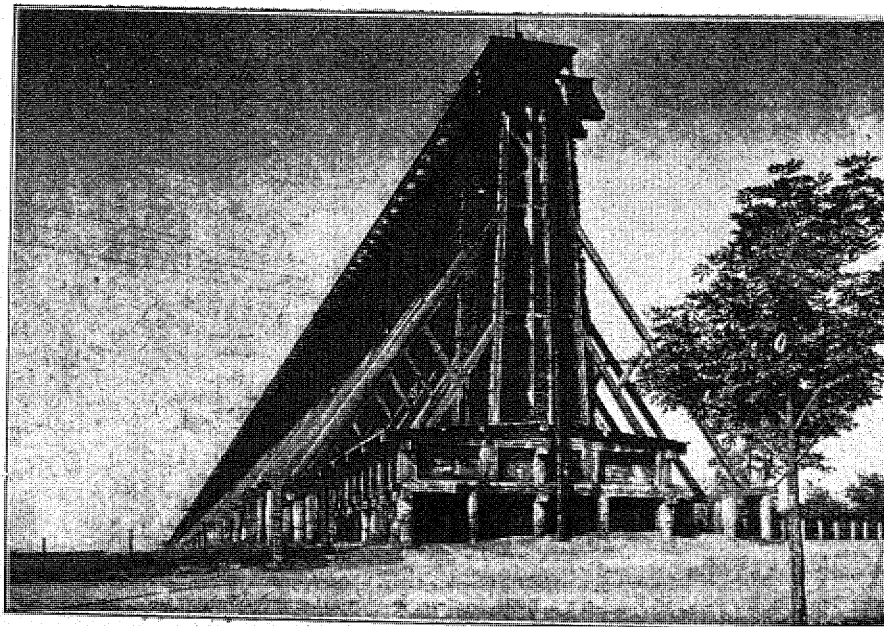
Piękne nasze nadwiślańskie uzdrowisko Ciechocinek przyniosło w sezonie lata wiele miłych wrażeń liczny kuracjom, których frekwencja była bardzo poważna. Zdjęcie przedstawia jedną z łązek w Ciechocinku.

lity tybetańskie były wyróżnione nożami. Wobec wartości, jaką książka ta przedstawia, zostanie ona wysłana do zbadania znanemu orientaliście p. Władysławowi Kotwiczowi, profesorowi Uniwersytetu we Lwowie, który od szeregu lat udziela inż. Grochowskiemu swych cennych wskazówek, dotyczących badań naukowych w Chinach i w Mongolji.

Badania ekonomiczne prowadzone w ciągu całego czasu trwania ekspedycji dały interesujące wyniki. Ze zmianą stosunków politycznych wschodnia Mongolja i Mandżurja muszą stać się terenem wielkiego rozwoju gospodarczego i spowodować ekspansję eksportową i importową. Kwestją tą

zainteresowały się już inne państwa europejskie, a przede wszystkim Niemcy i Czechosłowacja. Kilka ekspedycji niemieckich bada tereny przyszłej ekspansji handlowej w nowym państwie Mandżu-Go. Ekspedycja inżyniera Grochowskiego spotykała wyroby niemieckie w najbardziej głuchych zakątkach Mongolji.

Kolonja polska w Chinach, pomimo swojej 30 kilkunastoletniej egzystencji w tym kraju nie dotychczas nie zrobiła w celu bezpośredniego pozyskania sobie nowych terenów handlowych na niezmiernych przestrzeniach Mongolji i Mandżurji, chociaż wyroby polskie mają wszelkie szanse pozyskania w tych krajach licznych odbiorców.



## CZY FALE ULTRA-KRÓTKIE SĄ PRZYSZŁOŚCIĄ RADJOFONJI.

Ciasno jest w eterze. Coraz trudniej przychodzi odbiór niezakłócony nawet stacyj najbliższych. Prasa radiowa całego świata rozpoczęła intensywną kampanję, dążącą do przyznania radijofonji całego zakresu fal od 500 do 2.000 metrów jako najbardziej korzystnego szczególnie dla krajów górzystych i zalesionych. Walka ta będzie trudna wobec wielkiej ilości pretendentów do tych fal: mimo to nawet przyznanie ich radijofonji nie usunęłoby wszelkich trudności, gdyż zakres fal od 500 do 2.000 metrów obejmuje zaledwie 450 kilocykłów mogących pomieścić od 45 do 50 stacyj. w liczbie których znajdują się już pracujące jak np. Raszyn.

Technika jednak szuka wyjścia z trudnej sytuacji. W swych poszukiwaniach zwróciła ona przede wszystkim uwagę na widma fal, na które dotąd było najmniejsze zapotrzebowanie. Badania wykazały, że tym szczęśliwym zakresem prawdziwie wolnym jest zakres fal od 6 do 9 metrów, mogący pomieścić przeszło 1000 stacyj. Zajęcie tego zakresu przez radijofonję nie zastąpiłoby wprowadzie użyteczności fal długich. pominąwszy już szereg innych przeszkód technicznych. Fale bardzo krótkie mają własność polegającą na tem, że wędrują wzdłuż powierzchni ziemi zanikają nadszybciej szybko, już w odległości kilkudziesięciu kilometrów, stając się niesłyszalnymi. Tem się tłumaczy daleki zasięg fal krótkich, rzędu 15—50 metrów, służących do pokonywania ogromnych przestrzeni. W tym wypadku transmisja na wielkie przestrzenie może być skuteczniejsza tylko dzięki falam odbitym, bowiem fala przyziemna zanika w pobliżu nadajnika i nie odgrywa żadnej roli w odbiorze. Odbicie fali następuje na wysokości około 100 kilometrów (od warstwy Heaviside'a); po odbiciu promieniowanie powraca na ziemię w mniejszej lub większej odległości od stacji nadawczej zależnie od długości fali i innych czynników.

Obecnie radijofonja z fal tych nie korzysta, gdyż przy obecnym stanie urządzeń podstawą odbioru są fale przyziemne, nie zależne od pory dnia i niepodlegającemu fadingom.

Możnaby zatem wywnioskować, że fale długości np. 8 metrów do celów radijofonji wcale się nie nadają. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Fale krótkie rzeczywiście zanikają szybko w miarę oddalania się od nadajnika, ale proces zanikania zaczyna się od bardzo umiarkowanego słabnięcia i wzrasta dopiero po przekroczeniu znaczniejszej odległości. Przy zastosowaniu fal krótkich zniknęłyby wszelkie zakłócenia, odbioru na które się teraz skarżymy; z drugiej jednak strony wielkie straty, jakim te fale wędrując wzdłuż ziemi podlegają wykluczają możliwość zbudowania nadajników wielkiej mocy dla osiągnięcia zakresu

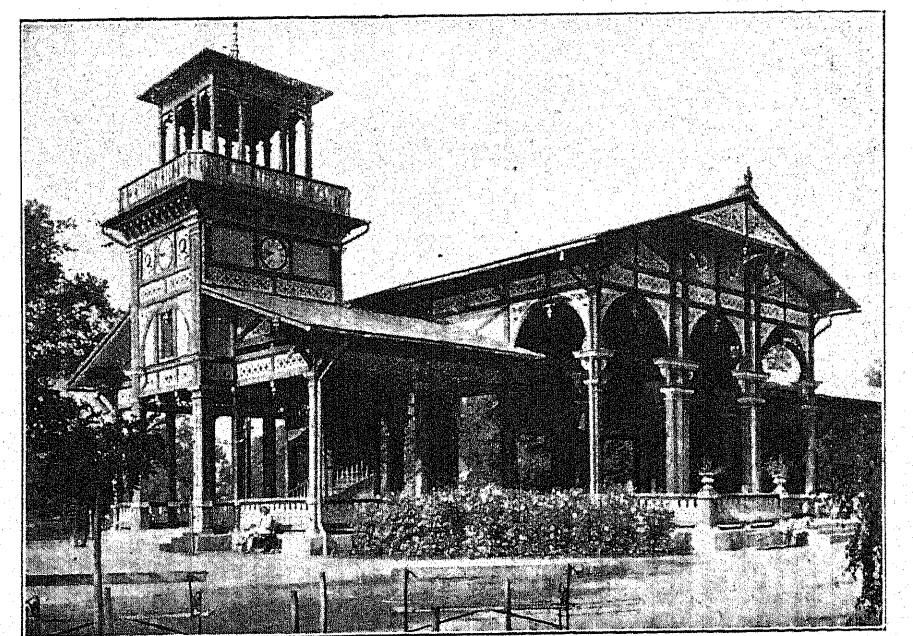


Piękny pomnik Traugutta w Ciechocinku.

słyszalności, przekraczającej 100 kilometrów. Przy użyciu odpowiedniej niewielkiej energii nadawczej, można za to ustalić zakres silnego odbioru w promieniu do 15 kilometrów, stwarzając w ten sposób wyjątkowo dobre warunki nadawania, nie zależnie od pory dnia i przeszkód wszelkiego rodzaju włączając i interferencję pomiędzy stacjami nadawczymi, sąsiadującymi w eterze.

W zakresie fal krótkich miejsca jest bardzo dużo, to też zagranicą rozpoczęto już przed rokiem szereg intensywnych prób i badań. Pobudowano stacje o mocy około 16 KW. Szczególnie w Niemczech, nie żałowano pieniędzy ani trudu, prowadząc doświadczenia na wielką skalę. Opiera

jąc się na wynikach tych doświadczeń — zbudowano stację nadawczą w Dreźnie, na dającej stale na ultra-krótkiej fali. Nie wszystkie oczekiwania sprawdziły się w równej mierze. Przypuszczano na podstawie pierwszych prób, iż fale ultra-krótkie wykluczają możliwość jakichkolwiek zakłóceń atmosferycznych i elektrycznych. Te ostatnie są szczególnie na Zachodzie najwęższą i najprzykrzejszą przeszkodą w odbiorze. Zastosowanie fal ultra-krótkich zmniejszyło w znacznym stopniu te przeszkody, lecz nie usunęło ich w zupełności. Ostatnie wyniki badań każą przypuszczać, iż zwrócenie baczonej uwagi na konstrukcję anteny nadawczej pozwoli na osiągnięcie bardziej dodatnich rezultatów.



Galerja Spacerowa w Ciechocinku.

## Nieszczęśliwe dzieci kryzysu.

Państwo w Stanach Zjednoczonych nie opiekuje się dziećmi ani młodzieżą. W obecnych kryzysowych czasach doszło do tego, że około 500.000 chłopców poniżej dwudziestu jeden lat wóczy się po olbrzymim kraju w pogoni za chlebem. Ta armia młodocianych bezrobotnych, zdanych na własne siły, płynie w lecie aż ku dalekiej północy i próbuje znaleźć pracę u chłopów po wsiać. Z końcem jesieni zaczyna się marsz w odwrotnym kierunku. Chłopcy ściągają do miast, albo idą daleko na południe, gdzie zima nie da się im we znaki.

Młodzi wóczy się nie już jako gościnnymi ani nie zatrzymują aut, aby ich zabrały. Jak to dawniej bywało. Właściciele samochodów są ostrożni od czasu, kiedy poczęły się mnożyć napady i mordy, których sprawcami byli włóczędzy. W wielu stanach na wet nie wolno pod karą wężenia zatrzymać aut. Wobec tego młodzi chłopcy jeżdżą oczywiście samowolnie, pociągami towarowymi. Tych nieuprawnionych pasażerów jest tylu, że policja nie może sobie z nimi dać rady. Dziesiątki i setki wskakują na każdy odjeżdżający pociąg.

Nieszczęśliwe wypadki są na porządku dziennym. Na jednej tylko linii w ciągu nie wielu miesięcy zdarzyło się pięćdziesiąt wypadków śmierci, a przeszło sto pokaleczeń. Dyrekcja kolejowa w Kansas-City oblicza, że codziennie 1500 włóczęgów przejeżdża tamtędy w wagonach towarowych. Małe miasto Yuma w Arizonie żywiło w ciągu czterech miesięcy w bezpłatnych kuchniach trzydzieści tysięcy osób, z czego czwarta część przypada na młodzież. W innym mieście na zachodzie znajduje się 35 chłopców, którzy w wagonach towarowych nabawili się zapalenia płuc i obecnie leżą w szpitalu. Takich małych włóczęgów w całych Stanach jest mniej więcej pół miliona.

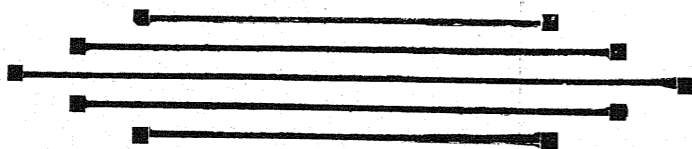
Władze poświęcają mało uwagi tej klęsce społecznej. Niema schronisk dla dzieci i młodzieży, niema zorganizowanej samopomocy. Towarzystwa prywatne, kościoły, Armia Zbawienia i Czerwony Krzyż nie mają dość środków, aby walczyć z nędzą. Policja, której zadaniem jest sprowadzać dzieci do domu jest bezsilna, gdyż większość tych blakających się nie ma już do mu, albo też ma rodziców, którzy sami żyją w skrajnej nędzy.

Mali włóczędzy opuszczają dom rodzinny w nadziei, że gdzieś znajdą pracę. Bez planu ciągną z miasta do miasta, ze wsi do wsi. Mieszkają w jamach, w kupach śmieci na krańcach miast, między deskami i towarami na dworcach kolejowych, albo na trawnikach i ławkach w parkach. Chętnie chodziliby do szkoły, albo pracowaliby w sklepach i biurach. Wielu z nich pochodzi z rodzin, które były niegdyś zamoż-

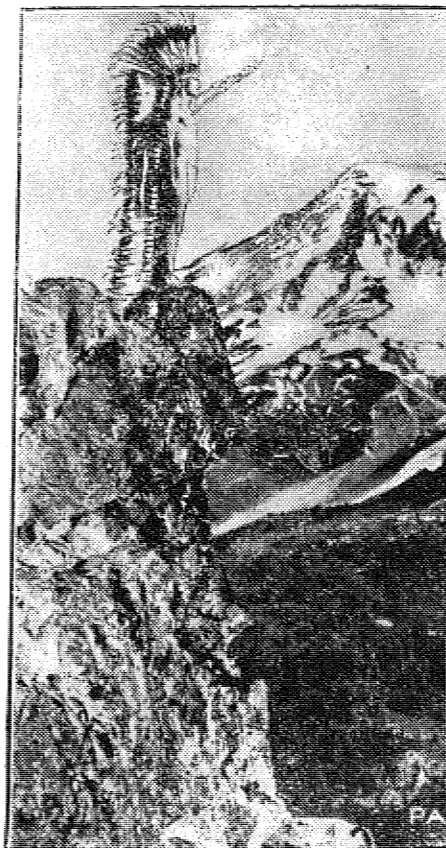
## Ku czci Aleksandra Humboldta.



Delegacja republik południowo-amerykańskich pod przewodnictwem posła Gwatemali i Gregoria Dżaz, składa wieniec na grobie słynnego przyrodnika Aleksandra Humboldta, który szczegółowo badał południowy kontynent amerykański.



Jadwiga Smosarska i Adam Brodzisz.



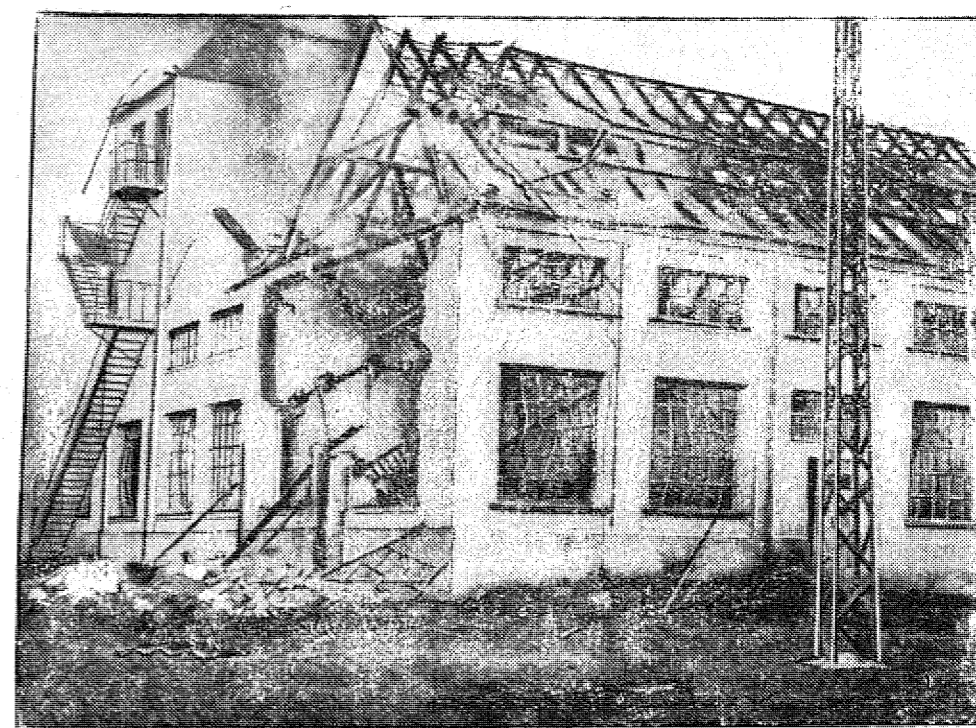
Modlitwa do bóstwa gór. Szczyt Mount Ramier uważany był przez dawnych Indian za siedzibę bóstwa gór. Oto przybrany w pióra potomek wymierającej rasy czerwonej wita świętą górę swych przodków.

nie i dały im wychowanie. Ale nie chcą być zawadą dla rodziców i dlatego blakają się po świecie i zbierają odpadki, aby nie zginąć z głodu.

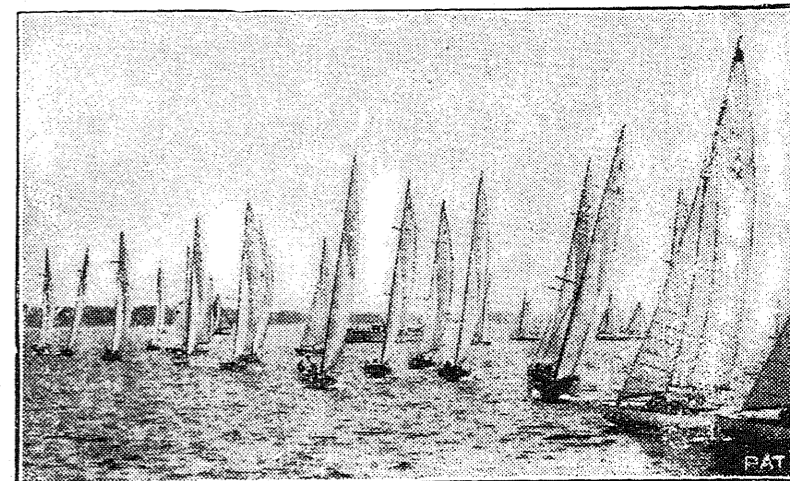
Njema miejsca dla tych dzieci ani w schroniskach, ani w więzieniach. Domy noclegowe Armii Zbawienia są przepełnione przez starych włóczęgów i nędzarzy. Pełno bezdomnych na ulicach Nowego Jorku. Śpią przykryci gazetami w okolicach biblioteki miejskiej, w parku przy 42 ulicy i na brzegach Hudsonu. Gdy nocą są zimne, albo gdy pada deszcz, śpią w tunelach kolei podziemnej. Zebrzą, aby móc za parę groszy zjeść talerz zupy. Niektórzy nie stracili nadziei i szukają pracy, ale usiłowania ich są bezskuteczne.

Hordy dzieci bez opieki wóczą się po kraju, tłumy ich głodują na obszarach Stanów Zjednoczonych. Młodość ich jest twarzą i straszna, ale są zrezygnowani i nie wierzą, aby mogło być inaczej.

W. J.



Fabryka aluminium w Barnsdorfie wyleciała w powietrze.



Imponujący widok kilkudziesięciu współzawodniczących z sobą żaglówek pod Nowym Jorkiem.



Wielki polów ryb w Dunaju.



Uroczą artystkę polskiego ekranu i polskiej sceny—Marysia Malicka.



Sympatyczny amant amerykański, James Hall.



Stan Laurel i Oliver Hardy w „Legji Cudzoziemskiej“.



Fragment filmu p.t. „Małżeństwa przyszłości“ (rok 1980)..



Buster Keaton, najświetniejszy wesołek kina.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK VIII. NIEDZIELA, dnia 2 października 1932 roku Nr. 40.

## Inauguracja sezonu w Teatrze Popularnym.



Dnia 24 września r. b. Teatr Popularny w Łodzi przy ul. Ogrodowej zainaugurował sezon doskonałą „Księżną Cyrkówką“ — operetką E. Kalmána. Zawdzięczając rzetelnej pracy dyrekcji w osobach pp. Józefa Piłarskiego i M. Winklera oraz świetnego zespołu ożywiła się scena popularna. Liczny, zgrany, a całkowicie nowy zespół artystyczny tego teatru występem swym w operetce Kalmána zjednał sobie miłośników tej sceny. Na zdjęciu widzimy fragment aktu drugiego „Księżnej Cyrkówki“ z dyrekcją teatru, wykonawcami ról głównych w osobach pp. Liljany Zamorskiej, L. Ros tańskiej, Zarembiny, Zienciakiewicza, Szerzyńskiego i Sowńskiego, resztą zespołu baletem, chórami i dyr. orkiestry na czele.

Fot. A. Meyer, tel 108-61